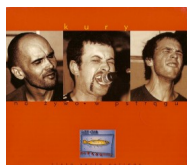


## Kury – Na Żywo w Pstrągu (1999)



1. "Jesienna deprecha" – 14:14 2. "Idealy Sierpnia" – 1:43 3. "Tryglaw" – 2:30 4. "Szatan" – 9:06 5. "Nie mam jaj" – 10:41 6. "When the Music's Over" – 31:50

Ryszard Tymon Tymański – wokal, gitara basowa    Piotr Pawlak – gitara    Jacek Olter – perkusja

Kury, jak przystało na rasowe „power trio”, podczas koncertu wykonują mocno improwizowane wersje swoich i cudzych kompozycji. Niby-discopolowa w oryginale Jesienna deprecha trwa tutaj ponad czternaście minut – i chociaż charakter zwrotek i refrenu został zachowany, to reszta jest już psychodelicznohardrockową improwizacją. Na P.O.L.O.V.I.R.U.S.-ie Tymon zatrudnił wokalistów-naturszczyków, teraz sam wykonuje ich partie, celowo wykoślawiając śpiewanie, zmieniając manierę. Nie powiem, żeby mu to bosko wychodziło. Tymon tak mocno do nas mruga (to jest pastisz, dziewczyny i chłopaki, pastisz!), że powieki ma już chyba jak Schwarzenegger bicepsy. Patrz – choćby Idealy Sierpnia połączone z Tryglawem. Ci, którzy znają płytę P.O.L.O.V.I.R.U.S., wiedzą, że pierwszy jest parodią etosowej ballady solidarnościowej, a drugi wyzwierzeniem się na biednych metalowcach (Tymon growluje: jestem dobry, uczęszczam na roraty!). Tryglaw płynnie przechodzi w Szatana, który wbrew temu, na co nazwa wskazuje, jest z początku irowato-szokoledspunową balladą. Po jakichś dwóch minutach Szatan przeradza się jednak w hałaśliwą, paranoidalną improwizację, opartą na rzeczywiście szatańsko kroczącym basie. Można się rozchorować psychicznie, słuchając tych urokliwych dysonasów.

W improwizacjach Kur trzeba się zatracić, bo bez tego mają one znamiona dręczenia bawołu. Ostatni na płycie numer When The Music's Over z repertuaru Doorsów (zespołu „de dorsze”, jak wynika z zapowiedzi Tymona) trwa ponad pół godziny, w związku z czym łatwo zarzucić Kurom przynudzanie. Trudno zaś ten zarzut tak całkiem odeprzeć. Perkusistę miejscami fajnie ponosi, ale przynajmniej raz się zagubił. Podobnie jak gitarzysta, który eksperymentując z dobozem akordów, czasem przeszkadza Tymonowi czysto zaśpiewać. Takie drobne wpadki to jednak rzecz zupełnie naturalna przy improwizowanym graniu. W brzmieniu gitary brakuje mi

niestety, ciepła i głębi, przez co nawet najbardziej heroiczne wyczyny Piotra Pawlaka robią przeciętne wrażenie. A Pawlak uprawia momentami ciekawe zabawy artykulacyjne. Warto też podkreślić, że *When The Music's Over* jest chyba jednym na tej płycie utworem zagranym i zaśpiewanym zupełnie poważnie. Dzięki długiemu instrumentalnemu wstępowi poważne wrażenie robi też *Nie mam jaj*. Klimat początku tego utworu niebezpiecznie przywodzi na myśl *Strzeż się tych miejsc* Klausa Mittfocha. Na szczęście Tymon nie nabija się z Lecha Janerki, tylko z rastamanów (jaja podnoszą emocje i wywołują wojny). Psychedeliczny dub o jajach trwa ponad dziesięć minut – składają się nań konkretna praca sekcji rytmicznej i niekonkretne podróże brzmieniowe gitarzysty Piotra Pawlaka.

Fajnie, że Kury nie odgrywają swoich utworów podług linijki. Teraz – niestety – mało kto się porywa na improwizacje, a Kury dobrze rozumiały, że płyta koncertowa powinna się rządzić swoimi prawami. Jednak z powodów opisanych wyżej trudno paść na kolana. Przyjąłem więc pozycję skoczka narciarskiego i trochę mi niewygodnie. ---Igor Stefanowicz, terazrock.pl

download: [uploaded](#) [yandex](#) [4shared](#) [mediafire](#) [solidfiles](#) [mega](#) [zalivalka](#) [filecloudio](#)  
[anonfiles](#)  
[oboom](#)

[back](#)